didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 166**
Data wydania: grudzień 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/raport-o-stanie-panstwa

/ festiwale

Raport o stanie państwa

Radosław Pindor

Festiwal „Teatru na faktach” Paragraf/Artykuł we Wrocławiu, 25-27 czerwca 2021

Trzydniowy festiwal zorganizowany przez Instytut im. Jerzego Grotowskiego (kuratorzy: Krzysztof Kopka, Jakub Tabisz) składał się z ośmiu bloków tematycznych skupionych wokół artykułów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Każdy z nich zawierał spektakle, czytania performatywne oraz końcową dyskusję wokół danego artykułu. Znakiem czasów były transmisje czytań i rozmów w internecie, na stronie Instytutu na Facebooku. Wiele wydarzeń było dostępnych z audiodeskrypcją oraz w języku migowym. Tym samym zapewniono możliwość, chociaż czasem nie w pełni doskonałą w realizacji, aktywnego uczestnictwa w spektaklach dla osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu; ze względów infrastrukturalnych część wydarzeń była niedostępna dla osób z niepełnosprawnościami ruchowymi. Jeszcze kilka lat temu takie działania nie były oczywiste, a zmianę podejścia do dostępności wydarzeń teatralnych należy podkreślić – zwłaszcza jeżeli tematem festiwalu jest wykluczenie.

Festiwal został zorganizowany wokół wyrazistych problemów. Nie rekonstruuję tu całości koncepcji, ale przyglądam się projektom podejmującym tematy, które mnie osobiście angażowały najbardziej.

Państwo opiekuńcze

Spektaklem, który wypełnił całą salę wrocławskiej Piekarni, był *Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka* w reżyserii Krzysztofa Kopki i Jakuba Tabisza. Przejmujący zapis wydarzeń opowiadany jest z perspektywy rodziców Igora Stachowiaka – młodego mężczyzny, który został pomyłkowo aresztowany na wrocławskim rynku i przetransportowany na komisariat, gdzie był wielokrotnie rażony paralizatorem, co doprowadziło do jego śmierci. Ta historia, którą w 2016 roku żyła cała Polska, pokazała opinii publicznej praktyki nadużyć władzy w polskiej policji. Rodzice oraz dziennikarz śledczy odtwarzają historię Igora, skupiając się na nierównej walce z policją, przedstawioną jako system, który próbuje wymazać nadużycia, jak nieumyślne doprowadzenie do śmierci aresztowanego. Relacje rodziców, dopełniane przez dziennikarza, tworzą druzgoczący obraz bezsiły wobec machiny, która zamiast chronić, umacnia niesprawiedliwość. Z offu słychać komentarze do zajścia na komisariacie, które mógłby wypowiadać Stachowiak. Spektakl, poprzez skromność środków scenicznych (posłużenie się głównie monologami oraz wyświetlanym na ekranie obrazem z kamery przybliżającej twarz ojca Igora) i świetną grę aktorską pokazał siłę teatru dokumentalnego, jego zdolność do konfrontowania widowni z prawdziwymi historiami.

Temat protestujących eksplorował spektakl *Tutaj kobiety palą się lepiej* w reżyserii Filipa Jaśkiewicza, Jany Karpienko, Krzysztofa Kopki, Ewy Mazgajskiej, Jolanty Sakowskiej, Jolanty Solarz-Szwed i Jakuba Tabisza.

Przedstawienie powstało na podstawie wywiadów twórców z matkami dzieci wykorzystywanych przez duchownych Kościoła katolickiego. Rozmowy te w znacznej części zostały przeprowadzone na korytarzach Sądu Rejonowego w Zgorzelcu. Jednym z głównych wątków była sprawa właśnie z tej miejscowości: jeden z księży dopuścił się molestowania dziewczynek, a cała miejscowa społeczność stanęła przeciwko ujawniającym przestępstwa rodzinom. Spektakl opowiadany z perspektywy kobiet, których dzieci zostały skrzywdzone, obnaża społeczny ostracyzm wobec osób niezgadzających się na odwracanie wzroku od rzeczywistych problemów. Ze sceny słychać relacje protestujących, co wytwarza obraz małomiasteczkowej Polski, gdzie prawo nie ma władzy nad duchownymi, a problemy dotykają przede wszystkim osoby, które mają odwagę mówić.

Państwo znaczeń

Perspektywę kobiecą uruchamiało także premierowe przedstawienie w reżyserii Ady Tabisz: *Matki wyklęte*. Spektakl został oparty na historiach kobiet, które poroniły. Ubrane w tuniki przypominające stroje rzymskich westalek aktorki rozplątywały czerwone kłębki włóczki, opowiadając o poronieniach. Na scenie występowali również mężczyźni, dopełniający opowieści kobiet historiami dotyczącymi małżeństwa, relacji partnerskich i przeżywania tragedii. Na marginesie pojawił się temat antyaborcyjnych pikiet, widzianych z perspektywy osób z doświadczeniem poronienia. W przerwach pomiędzy scenami znalazły się fragmenty taneczne – niektóre ironiczne, inne o charakterze *danse macabre*. Wykorzystano również niewielkie lalki-szkielety, których symbolika była ewidentna, ale ich animacja (z jednej strony czułe traktowanie przez aktorki, a z drugiej kolejny „taniec śmierci” przy ich użyciu) sprawiała groteskowe wrażenie. To, czego chcieli prawdopodobnie twórcy, czyli wywołanie dyskomfortu w widzach przy tak

angażującym temacie, zostało osiągnięte. Nie jestem jednak pewien, czy o taki dyskomfort chodziło.

Jeszcze jeden temat, bez którego trudno byłoby opowiedzieć o dzisiejszych czasach, to pandemia. *Kwarantanna*, spektakl w reżyserii Jakuba Tabisza, skupił się na nowym doświadczaniu rzeczywistości. Przedstawienie zdominowane było atmosferą nieustannego strachu wywoływanego przez chaos i brak informacji. Monologi, wygłaszane w kątach teatralnej sali przez postaci oddzielone od reszty światłem, potęgowały emocje związane z pandemią – przede wszystkim niepewność i samotność. Nasze doświadczenia były różne, co pokazano w spektaklu przez nawarstwienie kilku perspektyw: kobieta w separacji, której mąż nie pozwala widywać się z dzieckiem, medyk pracujący na kilkunastogodzinnych dyżurach… Twórcy starali się pokazać, jak pandemia, czyli sytuacja zagrożenia, wpłynęła na relacje międzyludzkie oraz sytuacje zawodowe i spróbować zastanowić się, co od początku 2020 roku się w nas wszystkich zmieniło. Eksploracja tematu nie może być zakończona, ponieważ wciąż trwamy w opowiadanym w spektaklu stanie niepewności.

Temat wykluczenia ze względu na niepełnosprawności pojawił się w spektaklu *W dwóch językach polskich* Grzegorza Grecasa, który przyjrzał się sytuacji osób głuchych. Przedstawienie było bardzo podobne w konstrukcji do *Jednego gestu* Wojtka Ziemilskiego. To historie osób systemowo wykluczonych, które dzięki opowieści i teatralnej formie przerabiają słabość wobec państwa na osobistą siłę. Przedstawienie wydało mi się i zabawne, i poruszające. Jego siła wynikała właśnie z formy, która wytworzona została przez osoby doświadczające trudności i absurdów wykluczenia przez system. Ważnym wątkiem stało się życie głuchych w czasie pandemii. To dzięki tej części spektakl stał się bardzo aktualny, szczególnie że, jak podkreślali

aktorzy, dostęp do szczątkowych i chaotycznych informacji dla osób głuchych szczególnie utrudniony poprzez brak właściwej platformy komunikacji. Kwarantannowe infolinie, komunikaty dźwiękowe czy nawet wiadomości telewizyjne są dla nich niedostępne. Wydaje się, że wciąż w temacie osób głuchych i niedosłyszących zostało wiele do opowiedzenia, a spektakle mogą tę opowieść dopełniać.

Państwo równościowe

Jednym z wątków festiwalu, bez którego opowieść o problemach dzisiejszej Polski nie mogłaby zaistnieć, był temat osób LGBT+. Pokazano głośny spektakl *Zjemy wasze dzieci. Z cebulą* w reżyserii Doroty Bator, Grzegorza Grecasa, Ady Tabisz i Roberta Traczyka. To poruszająca opowieść o marszach równości (szczególnie tym pamiętnym w Białymstoku w 2019 roku) oraz o sytuacji jednostki i jej zmaganiach z nietolerancyjnym społeczeństwem. Spektakl trzeba zobaczyć ze względu na rozgoryczenie, niezgodę, ale i chęć zmiany, które emanują ze sceny z niezwykłą siłą. Protest, który został pokazany w czasie festiwalu, uzmysławia poczucie poniżenia, słabości, zagrożenia czy niemocy wobec tego, co w Polsce ostatnimi czasy jest „normalne". Co ciekawe, tak duży zespół twórców i twórczyń umożliwił inscenizację agonu pomiędzy różnymi głosami. Na scenie prawie przez cały czas trwania spektaklu aktorzy i aktorki inscenizowali wydarzenia z zaatakowanego przez środowiska „patriotyczne" marszu równości w Białymstoku lub tworzyli krąg i dzielili się najprostszymi wątpliwościami dotyczącymi reprezentacji osób LGBTQ+ (również takimi, jak komentarze o „półnagich mężczyznach biegających po ulicach w spódniczkach"). Taka sytuacja stworzyła przerażający, ale wierny rzeczywistości obraz naszego kraju, w którym nie ma miejsca dla odmienności od wąsko pojmowanej normy heteroseksualnej.

Bloku o nierówności wobec prawa dopełniło czytanie *Emi Japonki* w reżyserii Wiki Grabowiec o sytuacji osoby transgenderowej – wciąż do obejrzenia na Facebooku[1]. Ta krótka historia dowiodła, że o płci kulturowej, jej narzuconych przez społeczeństwo uwarunkowaniach, o odkrywaniu siebie jako osoby trans jeszcze nie potrafimy otwarcie mówić, ale każda z prób staje się bardzo ważnym, wartym uwagi momentem.

Państwo pragmatyczne

Dwa wydarzenia w nieoczywisty sposób dopełniały festiwal. Pierwszym był spektakl Małgorzaty Jakubowskiej *Marzyciele. Historia miejscami prawdziwa* o trójce ludzi żyjących marzeniami, których nigdy nie spełnią. Scenografię tworzy wiele ustawionych na scenie krzeseł, jak w dworcowej poczekalni. To tam rozgrywa się spektakl o zagubieniu, o pogoni za marzeniami albo o ich utracie. Poznajemy trzy spojrzenia na świat, trzy odmienne doświadczenia, które łączą się w jednym punkcie: niespełnieniu. Młoda dziewczyna, chłopak buntownik oraz kobieta „po przejściach" to ludzie w pewnym sensie bezdomni, na wewnętrznej emigracji, niezgadzający się na rzeczywistość, w której czują przymus bycia dostrzegalnymi. Jednym z powracających wątków postaci granej przez Martynę Krzysztofik był występ na dużej scenie, który miał się niedługo rozpocząć i wszyscy mieli na niego dotrzeć. Bardzo szybko rzecz staje się oczywista – koncert był tylko wyobrażeniem (urojeniem?). Występ doszedł do skutku w dworcowej poczekalni dla widowni spektaklu oraz dwóch osób na scenie. Świetne aktorstwo Martyny Krzysztofik i jej wykonanie piosenki Anny Jantar *Wielka dama tańczy sama* same w sobie były warte zobaczenia.

Drugim wydarzeniem było czytanie performatywne tekstu Kamili Buchalskiej i Marleny Kuć *Proces 197* (w reżyserii również Małgorzaty Jakubowskiej).

Forma przypominała trochę teledysk Davida Lyncha do *I'm waiting here*: dwie aktorki jadą samochodem, a w tle wyświetlane jest wideo z tylnej szyby pojazdu. Udało się stworzyć atmosferę narastającego, ale nieukierunkowanego napięcia. Młodsza z kobiet opowiada o gwałcie, którego doświadczyła. Sam temat, mocny, nieczęsto przywoływany w sposób tak intymny, był trudny i bolesny dla słuchacza czy widza, który postawiony został w sytuacji voyeura. Czytanie zostało zarejestrowane[2], ale oglądanie rejestracji wiele odbiera z samego doświadczenia tej dojmującej sytuacji.

***

Obawiałem się, że festiwal „Teatru na faktach" wejdzie na tor „przekonywania przekonanych". Stało się inaczej – wydarzenia festiwalowe stymulowały mnie do przemyślenia spraw, którym nie poświęcałem do tej pory wiele uwagi, myśląc o inkluzyjnym społeczeństwie. Spektakle pokazywały, jak teatralnie opowiedziane historie mogą połączyć uczestników w efemeryczną wspólnotę wyrażającą niezgodę czy nawet bunt.

Wzór cytowania:

Pindor, Radosław, *Raport o stanie państwa*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2021 nr 166, https://didaskalia.pl/pl/artykul/raport-o-stanie-panstwa.

Autor/ka

Radosław Pindor – absolwent studiów magisterskich na kierunku performatyka przedstawień UJ. Publikował m.in. w „Didaskaliach", „Teatraliach" oraz „Restarcie". Jego głównymi zainteresowaniami badawczymi są przedstawienia kulturowe w kontekście queer i gender studies oraz performanse tożsamości nieheteronormatywnych.

Przypisy

1. *Emi Japonka*, reż. Ada Tabisz, Wrocław, 25 VI 2021, https://www.facebook.com/grotowskiinstitute/videos/340447354347156 [dostęp: 19 IX 2021].
2. *Proces 197*, reż. Małgorzata Jakubowska, Wrocław, 27 VI 2021, https://www.facebook.com/watch/live/?v=529638658369609&ref=watch_permalink [dostęp: 19 IX 2021].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/raport-o-stanie-panstwa*